

## YORAM KAMIENIECKI

ur. 1920; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, szmalcownicy, Polacy, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, Armia Krajowa

### Postawy Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej

Byli tak zwani szmalcownicy. To nie jest tak, [że oni byli] antysemitami. Oni chcieli nabić kabzę, tak się mówiło. Wojnę się wygra, czy nie wygra, ale forszę będę miał. Coś z tej wojny będę miał, wzbogacę się. Byli tacy, że obrobili tego Żyda do nitki i go nie wydali na policję. To było to samo co wyrok śmierci, [bo] jak nie miał forsy, to co. To go drugi Polak, nie szmalcownik zauważył i wydał. [Ten Żyd] to już był jak wariat, oczy [zdradzały]. Zaprowadził na policję i kłapa. Polska policja to nie pomagała nikomu. Gorszi byli w moich oczach sąsiedzi Polacy, którzy nie wiadomo dlaczego od razu wydawali. Nie za pieniądze. Dla mnie to było o wiele gorsze przestępstwo, gdyby [na przykład] jakiś chłopak z mojej klasy mnie wydał. To o wiele większe przestępstwo, jak tego szmalcownika. Dlaczego on to zrobił ? Za co? Po co? Jeżeli ty jesteś przeciwko wrogowi, a wróg taką część ludzi wykańcza, to ty mu [wydawaniem ludzi] pomagasz. To, to czego ja nie mogłem, niestety, chłopakom z AK wytłumaczyć, bo oni by mnie wykończyli. Nie wolno oskarżać góry AK, [to] znaczy [dowództwa] które było w Londynie czy nawet na terenie okupowanym. Ponieważ ich polityka była taka: „To jest obywatel Polski, trzeba mu pomagać.”. Ci, co oskarżają AK, to się mylą, oskarżajcie grupy AK, gdzie dowódca i chłopaki byli antysemitami. Polityką AK nie było wykańczać czy wydawać Żydów. Dół robił, co chciał, to jest podziemie, nie było dyscypliny w podziemiu. To nie jest armia. Każda grupa miała rozkaz i wykonywała. Były nawet grupy AK w lesie, co Żyda nie wykończyli. Jeżeli Żyd tam przyszedł, to go z musu wzięli. Ponieważ jeżeli on widział, on już wie gdzie i co, to trzeba go wykończyć albo przyjąć. Bowiem jeżeli on pójdzie, a złapią go Niemcy i zaczną męczyć, to powie lub sam ze złości wyda, że go nie przyjęli. To jest niestety prawo podziemia. Jest grupa ludzi, z którą się organizuje podziemie, a ty po jakimś czasie masz dosyć. Nie możesz wrócić do domu, trzeba cię wykończyć. Jaką ty masz pewność, że ktoś go nie zakapuje, że on był w AK. Polaków Polacy wydawali, bo mieli jakąś kłótnię czy uraz. Nie każdy umie znieść tortury. Mnie przez te dziewięć miesięcy [na Gestapo] nie trzymali w pensjonacie. Nie każdy wytrzyma, człowiek się

załamie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-01-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marta Grudzińska
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"